Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Cena 50 gr.

ŚWIAT GŁUCHONIEMYCH

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-SPORTOWY, ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO GŁUCHONIEMYCH.

PRENUMERATA:
Rocznie z przesyłką zł. 6—
Półrocznie zł. 3.—
Kwartalnie zł. 1.50

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Widok 16. Telefon 311-51.
Konto czekowe w P. K. O. 14556.

Administracja i Sekretarjat czynne codziennie od godz. 14 do 16, we wtorki od godz. 19 do 21.

Rok I Warszawa, Wrzesień 1927 r. Nr. 6

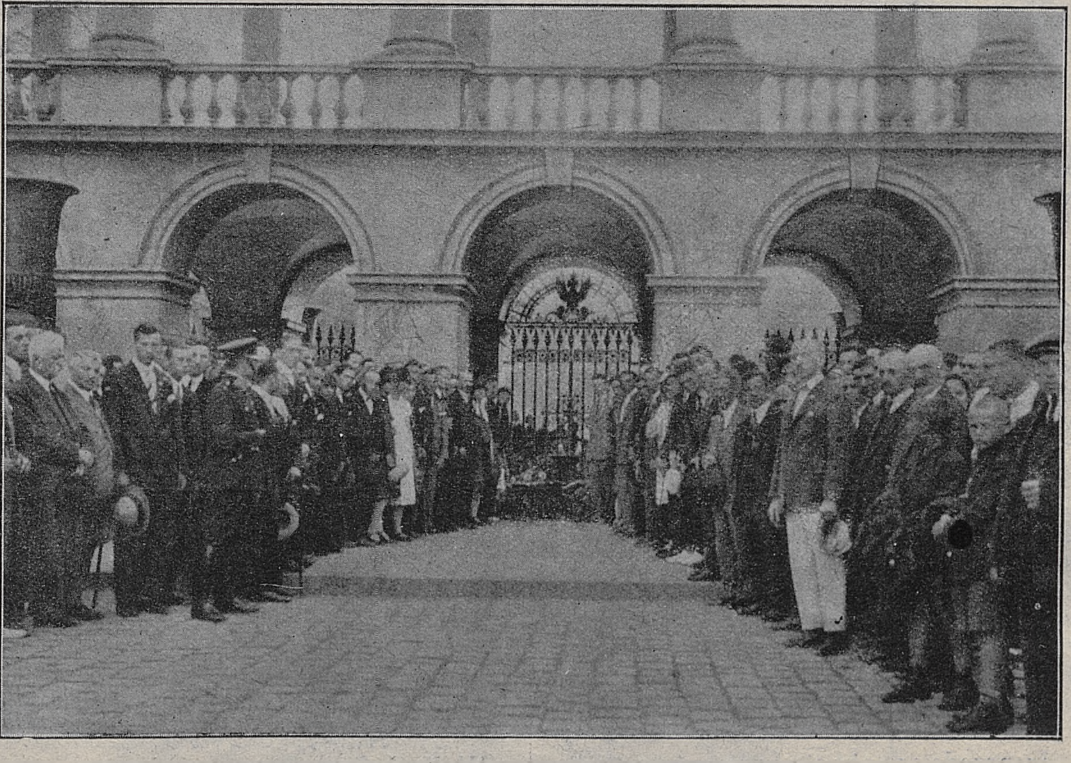
PRZEGLĄD SIŁ.

Pierwsze zawody głuchoniemych o mistrzostwo Polski mamy już za sobą. Nowy krok naprzód zrobiony, długi szereg corocznych mistrzostw głuchoniemych zapoczątkowany. Teraz, po rewji naszych sportowych sił, możemy sobie zdać sprawę z poziomu, n ajakim się znajdujemy. Nieobecność na zawodach lekkoatletów poznańskich, lwowskich i krakowskich utrudnia nieco to zadanie, nic wszakże nie każe przypuszczać, by wyniki ich mogły przewyższyć te, jakie osiągnięto 14 i 15 sierpnia.

Międzynarodowe Zawody Głuchoniemych w Amsterdamie zbliżają się. Już tylko 11 miesięcy dzieli naszych sportowców od chwili, w której będą mogli zadokumentować postępy, jakie w ciągu lat czterech poczynili.

Ogólnie rzecz biorąc możemy stwierdzić, że w biegach krótkodystansowych, skokach i sztafetach, innemi słowy w konkurencjach, w których dobry wynik zależny jest całkowicie od ciągłego, systematycznego treningu, stoimy znacznie niżej od głuchoniemych lekkoatletów innych krajów. Lepiej natomiast sprawa przedstawia się w biegach długodystansowych i rzutach, gdzie wyniki nasze stają na poziomie dobrej klasy europejskiej. Szczegółowsze przeanalizowanie poszczególnych konkurencji sprawę tę przedstawi jasno. Przedewszystkiem więc klasyczne 100 metrów, owa sławetna „setka", nad którą biedzą się wszyscy sprinterzy całego świata i której czas doprowadzili ju żniemal do ideału.

W przedbiegu Włostowski z Ł. K. S. G. zrobił setkę w 12,6, w finale warszawianin Sadomski w 13,2. Czasy te są bardzo słabe w porównaniu z zagranicą. Tegoroczny wynik belgijski w tej konkurencji — to równe 12 sek., rekord francuski $11^{3}/_{5}$ sek. Idziemy dalej. 200 metrów. Wynik Konrada z W. K. S. G. — $26^{3}/_{5}$, smutno wygląda przy wynikach: $25^{4}/_{5}$ belgijskim i $24^{1}/_{5}$ francuskim. Metrów czterysta, czas 60 sek. Konrada. Rekord francuski wtej konkurencji $56^{4}/_{5}$ i belgijski $56^{1}/_{5}$ odbiegają odeń daleko. Te trzy konkurencje — 100 mtr., 200 mtr. i 400 mtr. — to nasze punkty najsłabsze. Bowiem już wynik Wroczyńskiego na 800 metrów (2 min. $13^{4}/_{5}$ sek.) zbliża się znacznie do rekordu francusko-belgijskiego — 2 min. 10 sek. Wroczyński, to zawodnik, od którego można wiele oczekiwać. Jego czas na 1500 mtr. (4 m. 32 sek.) ustępuje wprawdzie nieznacznie 4 m. $30^{3}/_{5}$ sek. francuz Bauscarrat, lecz przewyższa rekord belgijski prawie o minutę. Podobnie sprawa się przedstawia z 5000 metrów. Wynik Wroczyńskiego 18 min. $44^{4}/_{5}$ sek., Bouscarrat 18 min. 12 sek., belga Van den Vayemberg 20 min. 12 sek. Gdy uwzględnimy, że najlepszy nasz długodystanso-



Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez uczestników obchodu pięciolecia W.K.S.G.

więc czasy te osiągnął prawie bez treningu, możemy być pewni, że po zimowej i wiosennej zaprawie zdobędzie w Amsterdamie jeśli nie pirewsze, to jedno z pierwszych miejsc. Znacznie gorzej przedstawiają się wyniki w skokach. Nasz najlepszy skoczek, Sadomski, skacze w wyż 1 m. 34, w dal 4 m. 93. Wyniki francuskie są tu 1 m. 57 i 5 m. 90, belgijskie 1 m. 58 i 6 m. 37. Nad skokami więc pracować musimy ogromnie. Wyniki dotychczasowe są stanowczo za słabe. Rzuty mamy już znacznie lepsze. I tak rzut kulą łodzianina Graczyka (8,35) ustępuje wprawdzie znacznie wynikowi belgijskiemu 9 m. 42, lecz przewyższa francuski o 15 cm. Gorzej już rzuca Graczyk dyskiem. Jego 22 m. 12 cm. jest znacznie słabsze od francuskich 24 m. 11 cm. i belgijskich 28 m. 4 cm. Rzut oszczepem Sopyłły 31 m. 78 cm. ustępuje belgijskim 34 m. 94 cm., jednak jest o wiele lepszy od francuskich 27 m. 74 cm.

Przy powyższych zestawieniach braliśmy pod uwagę wyniki francuzów i belgów, dwu potęg sportowych, które na zawodach Olimpijskich dla Głuchoniemych w Paryżu podzieliły się wszystkiemi pierwszemi i drugiemi miejscami. Na zawodach w Amsterdamie jednak, lekkoatleci polscy spotkają się z nowym groźnym przeciwnikiem: głuchoniemymi lekkoatletami niemieckimi. Niemcy zazdrośnie kryją swe wyniki: chcą prawdopodobnie za rok pobić na głowę reprezentantów innych państw. Wiele do myślenia daje tu charakterystyczna wzmianka o zawodach w Hamburgu, umieszczona w Nr. 4 naszego pisma. Jest to lista wyników, uważanych za minimum przy dopuszczaniu kandydatów do zawodów. Wynika z niej, że z pośród wszystkich naszych lekkoatletów jednemu tylko Wroczyńskiemu pozwolonoby wogóle startować.

Stwierdzenie tego faktu jest dla nas przestrogą bardzo poważną.

I jeszcze jedno. Zawodnicy nasi nie ćwiczą wcale skoku o tyczce i biegów z płotkami. Tę lukę musimy koniecznie zapełnić. W Amsterdamie według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie ani naszych pływaków, ani strzelców, ani tennisistów. Pojadą tylko piłkarze i lekkoatleci, ci więc powinni dać ze siebie wszystko.

Odbyte mistrzostwa dają możność porównania sił naszych z siłami przyszłych współzawodników. Wskazują nam wymową cyfr na punkty zagrożone, ułatwiając w ten sposób przygotowanie się do spełnienia naszego zadania. Naszem zadaniem jest: **zwyciężyć!**

Polski Związek Sportowy Głuchoniemych.

Pierwsze zawody lekkoatletyczne
o Mistrzostwo Polski dla Głuchniemych.

I-sze Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski dla głuchoniemych odbyły się w dniach 14 i 15 sierpnia z okazji obchodu pięciolecia Warszawskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych i zgromadziły około 30 zawodników z Bydgoskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych, Łódzkiego Klubu Sportowego Głuchoniemych, Żydowskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych w Warszawie i Warszawskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych. Zwycięstwo, zupełnie zasłużenie, przypadło w udziale jubilatowi, który, wystawiwszy największą ilość zawodników, wykazał swą istotną przewagę nad klubami prowincjonalnymi. Osiągnięta przez W. K. S. G. rekordowa ilość 71 punktów (przy 16 zdobytych przez Ł. K. S. G., 2 przez Ż. K. S. G. i 1 przez B. K. S. G.) jest wynikiem kilkuletniej pracy lekkoatletycznej. Z zawodników warszawskich zwraca przedewszystkiem uwagę zdobywca medalu za najlepszy wynik, W. Wroczyński, bezkonkurencyjny w biegach średnio i długodystansowych, doskonale opanowany technicznie i taktycznie, choć widocznie bez treningu. Drugi warszawianin, Sadomski, dobry w skokach i biegach krótkich, powinien opanować swoją zbytnią nerwowość, która w przyszłości może znacznie obniżac jego wyniki. Z zawodników innych klubów wyróżnił się członek Ł. K. S. G. S. Graczyk, zajmując w rzutach kulą i dyskiem pierwsze miejsca. Zasłużony lekkoatleta Ł. K. S. G., Włostowski, po przewlekłej chorobie, która blisko rok nie pozwalała mu trenować, widocznie nie doszedł jeszcze do formy. Słabem odbiciem jego sportowego talentu było ustanowienie najlepszego czasu dnia na 100 mtr. — 12,6". Zwraca łogólną uwagę i budził szczere uznanie 36-letni zawodnik z B. K. S. G., p. Górny, zająwszy trzecie miejsce w rzucie kulą. Reszta zawodników — to materjał niezbyt jeszcze wyrobiony, rokujący jednak najlepsze nadzieje na przyszłość. Takie wyniki, jakie osiągnął Sopyłło w rzucie oszczepem. Potęga w rzutach oszczepem, kulą i dyskiem, wreszcie Modzelewski w biegu 5000 mtr. świadczą o tem, że zawodnicy ci przy racjonalnym treningu mogą stanąć na poziomie najwyższej klasy europejskiej, a na zawodach Amsterdamskich dać naprawdę dobre świadectwo rozwojowi sportu wśród głuchoniemych polskich.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

I DZIEŃ ZAWODÓW, 14 SIERPNIA.

1. Przedbiegi 100 mtr.

Przedbieg 1.

1) Włostowski (Ł. K. S. G.) 12,6; 2) Sadomski (W. K. S. G.); 3) L. Branceil (Ż. K. S. G. W.).

Przedbieg 2.

1) H. Konrad (W. K. S. G.) 13,4; 2) H. Rudniak (Ł. K. S. G.); 3) Chrzanowski (W. K. S. G.).

2. Rzut kulą.

1) Graczyk (Ł. K. S. G.) 8 m. 35 cm.; 2) Potęga (W. K. S. G.) 8 m. 27 cm.; 3) Górny (B. K. S. G.) 7 m. 38 cm.

3. Bieg 800 mtr.

1) W. Wroczyński (W. K. S. G.) 2'13"4/5; 2) H. Konrad (W. K. S. G.) 2'23"4/5; 3) J. Chrzanowski.

4. Rzut oszczepem.

1. J. Sopyłło (W. K. S. G.) 31 m. 78 cm.; 2) Potęga (W. K. S. G.) 31 m. 62 cm.; 3) Popławski (W. K. S. G.) 25 m. 72 cm.

5. Przedbiegi 400 mtr.

Przedbieg 1.

1) L. Sadomski (W. K. S. G.) 1'2"; 2) Sopyłło (W. K. S. G.); 3) Chrzanowski.

Przedbieg 2.

1) Konrad (W. K. S. G.) 1'3"; 2) Wojtyński (B. K. S. G.).

6. Skok w wyż.

1) Sadomski (W. K. S. G.) 1 m. 34 cm.; 2) Włostowski (Ł. K. S. G.) 1 m. 33 cm; 3) Popławski (W. K. S. G.) 1 m. 30 cm.

7. Finał biegu 100 mtr.

1) Sadomski (W. K. S. G.) 13"1/5; 2) Włostowski (Ł. K. S. G.); 3) Konrad (W. K. S. G.).

8. Bieg 5000 mtr.

1) Wroczyński (W. K. S. G.) 18'44"4/5; 2) Modzelewski; 3) Przybylski.

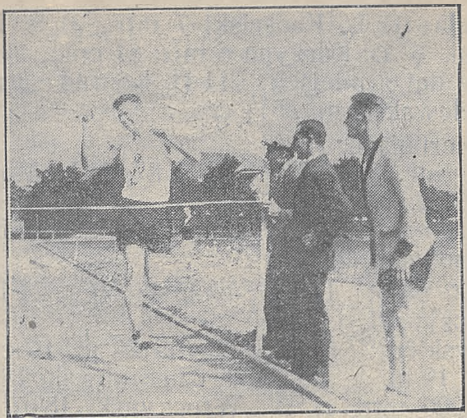
9. Sztafeta 4 × 100 mtr.

1) W. K. S. G. w składzie: Popławski, Konrad, Chrzanowski, Sadomski; 2) Ł. K. S. G.; 3) Ż. K. S. G.

II DZIEŃ ZAWODÓW, 15 SIERPNIA.

10. Bieg 1500 mtr.

1) Wroczyński (W. K. S. G.) 4'32"; 2) Chrzanowski (W. K. S. G.) o 80 mtr.; 3) Kurzyna (W. K. S. G.).



Wroczyński kończy bieg 800 mtr. w znakomitym czasie 2 min. 13⁴/₅ sek.

11. Skok w dal z rozbiegiem.

1. Sadomski (W. K. S. G.) 4 m. 93 cm.; 2) Popławski (W. K. S. G.) 4 m. 82 cm.; 3) Konrad 4 m. 60 cm.

12. Rzut dyskiem.

1) Graczyk (Ł. K. S. G.) 22 m. 12 cm.; 2) Potęga (W. K. S. G.) 21 m. 80 cm.; 3) Kędzierski (W. K. S. G.) 20 m. 72 cm.

13. Finał biegu 400 mtr.

1) Konrad (W. K. S. G.) 60‘; 2) Sadomski (W. K. S. G.) 60‘3“; 3) Sopyłło (W. K. S. G.).

14. Finał biegu 200 mtr.

1) Konrad (W. K. S. G.) 26‘6“; 2) Włostowski (Ł. K. S. G.) 26‘9“; 3) Sadomski (W. K. S. G.).

15. Bieg 3000 mtr.

1) Wroczyński (W. K. S. G.) 10‘27“³/₅; 2) Kędzierski (W. K. S. G.); 3) Chrzanowski (W. K. S. G.).

16. Sztafeta 4 × 400 mtr.

1) Warsz. Klub Sport. Głuch. w składzie: Popławski, Konrad, Wroczyński, Sadomski.

FINAŁ ROZGRYWEK PIŁKARSKICH O MISTRZOSTWO POLSKI DLA GŁUCHONIEMYCH.

W. K. S. G. — Ł. K. S. G. 3:0 (1:0)

Drugie z rzędu spotkanie łódzkiej i warszawskiej drużyny piłki nożnej odbyło się w mocno nieprzychylnych warunkach terenowych i atmosferycznych. Rozmiękły grunt utrudniał graczom podawanie piłki, a popadujący od czasu do czasu deszcz, studził najgorętsze zapały. Zły stan boiska dał się przedewszystkiem we znaki kombinacyjnie grającej drużynie łódzkiej, przyczyniając się w pewnym stopniu do jej porażki. Drużyna warszawska, grająca przebojowo, okazała się tym razem lepszą od przeciwnika, z którym przed kilku miesiącami osiągnęła w Łodzi wynik remisowy.

W 17 minucie, pierwszy goal z karnego, zdobywa Popławski celnym strzałem w róg. Zaczyna padać deszcz, oblepiona błotem piłka coraz ciężej porusza się po boisku. W 30 minucie gry, ładny atak łodzian, kończy się strzałem w ręce bramkarza — Potęgi. Oślizgła piłka wysuwa się bramkarzowi z rąk — idzie na aut. Rzutu z rogu Łodzianie jednak nie wyzyskują, poczem gospodarze zdobywają zdecydowaną przewagę, gniotąc przeciwnika, choć bezskutecznie, do końca pierwszej połowy gry.

Po przerwie, drużyna warszawska zrywa się odrazu do ataku i po kilku kombinacjach, w 7 minucie drugiego goala, zdobywa Chrzanowski. Warszawianie atakują ciągle i ich obrona niewiele ma do roboty. W 15 minucie Popławski przestrzeliwuje, w 17 — bramkarz łodzian broni piękny strzał w róg. Zaraz potem następuje rzut z rogu dla gospodarzy, nie wyzyskany, całą serję strzałów broni znakomity bramkarz Łodzi, który tego dnia naprawdę dobrze się zasługuje swojej drużynie. W 25 minucie, gdy lewy łącznik łodzian, Zumczyński, przebija się pięknie na pole gospodarzy, strzał do bramki uniemożliwia mu Wroczyński, lecz łodzianie uzyskują chwi-

Uroczystość 5-letniego Jubileuszu

Warszawskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych.

Uroczystość 5-lecia pierwszego polskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych zgromadziła licznych gości, zebranych z całej Polski. Już 13 sierpnia, członkowie Komitetu Jubileuszowego witali na dworcach kolejowych przybywających, odprowadzając ich do przygotowanych uprzednio kwater. Większość gości znalazła pomieszczenie w Salach Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych — korzystając z gościnności dyrektora tego Instytutu, doktora Władysława Jareckiego, który też objął łaskawie honorowy protektorat nad całym obchodem.

Dzień następny, 14 sierpnia, piękny i pogodny — był dniem otwarcia Mistrzostw Sportowych Polski. Jakby sama natura chciała dopomóc wysiłkom sportowców rozsłonecznione niebo uśmiechało się radośnie do dzielnej młodzieży, stające po raz pierwszy do zawodów, które w równej walce, miały dać zwycięstwo najdzielniejszym. Po uroczystem nabożeństwie około godz. 9 i pół zaroiło się na trybunach parku Sobieskiego, a szatnie lekkoatletów, zapełniły się zawodnikami. Stawili się nie wszyscy, co stawić się obiecali. Z Poznańskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych nie przybył ani jeden zawodnik, Bydgoski Klub Sportowy Głuchoniemych przysłał tylko dwu. Przykre wrażenie robiła nieobecność zawodników Lwowskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych „Świt“, który w ten niezbyt trafny sposób, chciał podobno zamanifestować swój stosunek do P. Z. S. G..

Punktualnie o godzinie 10 rano, zawodnicy weszli na boisko. Program pierwszego dnia zawodów obejmował przedbiegi na 100 mtr., rzut kulą, bieg 800 mtr., rzut oszczepem, przedbieg 400 mtr., skoki w wyż, finał 100 mtr., bieg 5000 mtr. oraz sztafetę 4×100. Szczegółowe wyniki z poszczególnych konkurencji podajemy na innem miejscu, zaznaczając jedynie, że całość zawodów wywarła na widzach wrażenie jaknajbardziej dodatnie.

Po południu uczestnicy zjazdu zebrali się przed Instytutem Głuchoniemych i Ociemniałych, skąd w uroczystym pochodzie, udali się na plac Saski do Grobu Nieznanego Żołnierza. Tam prezes P. Z. S. G. p. Anders i prezes W. K. S. G. p. Biesiekierski, złożyli wspaniały wieniec z białych i czerwonych kwiatów. Na wstędze o barwach narodowych, widniał napis: Żołnierzowi Nieznanemu — Polski Związek Sportowy Głuchoniemych.

O godzinie 7 wieczorem, rozpoczęła się w szczelnie zapełnionej, wielkiej sali reprezentacyjnej Instytutu Akademja jubileuszowa Warszawskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych. Wśród podniosłego nastroju zebranych, akademję otworzył p. prezes Biesiekierski przemówieniem następującem:

„Drodzy Goście!

Pięć lat mija, jak grupa młodych ludzi o gorących sercach i szlachetnym zapale, postanowiła stworzyć w Warszawie pierwszy Klub Sportowy dla Głuchoniemych.

Te pięć lat, to okres żmudnej pracy, pracy niejednokrotnie nad siły, ale pracy owocnej, jeśli przyczynić się ona zdołała do tak pięknego rozwoju idei hartu ciała wśród głuchoniemych polskich.

Idea to wielka, bo mająca na celu danie ojczyźnie naszej zdrowych i wyrobionych fizycznie obywateli, raduję się więc niezmiernie, że Wy, drodzy goście, tak licznie się tu dziś zebraliście.

Świadczy to o tem, że podzielacie nasze przekonania, świadczy to o tem, że wraz z nami pragniecie podnieść wysoko sztandar polskiego sportu, polskiej tężyzny.

Jako prezes pierwszego polskiego klubu sportowego dla głuchoniemy, witam Was całem sercem i pragnę gorąco, by to, co w czasie naszego jubileuszu ujrzycie, dodało Wam nowych sił do pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!“

Po tem przemówieniu, przyjętem z aplauzem, odczytano list od protektora Zjazdu, p. dyrektora d-ra W. Jareckiego.

lową przewagę. Niedługo jednak potem W. K. S. G. przeprowadza nowy atak, uwieńczony 3 zdobytym punktem ze strzału Konrada.

Od tej chwili tempo gry słabnie coraz bardziej, piłka leniwo toczy się po boisku, jednak prawie wyłącznie na połowie Łodzian. Match kończy się z wynikiem 3:0 dla Warszawskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych, który tem samem, zdobywa zaszczytny tytuł Mistrza Polski Głuchoniemych na rok 1927.

Żadna z drużyn nie mogła zademonstrować, wskutek błotnistego boiska, gry, mogącej dać istotne pojęcie o jej formie. W każdym razie, w drużynie łódzkiej odznaczył się znakomity bramkarz oraz lewy łącznik Zumczyński, w drużynie warszawskiej, młody Popławski. Wszyscy trzej powinni trenować sumiennie, bo wszyscy trzej zasługują w zupełności na to, by w roku przyszłym, reprezentować barwy Polski na międzynarodowych igrzyskach w Amsterdamie.

Warszawski Klub Sportowy Głuchoniemych.

ZAWODY WEWNĘTRZNE LEKKO - ATLETYCZNE WARSZAWSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO GŁUCHONIEMYCH.

Ze względu na trudności techniczne, postanowiono przeprowadzić zawody wewnętrzne w czterech dniach; przy 14 konkurencjach i 12-tu zawodnikach. — Wyniki osiągnięte były następujące:

Dn. 4 sierpnia 1927 r. o godz. 18.

Bieg 100 mtr.: 1) Leon Sadomski 12,7", 2) Henryk Konrad, 3) Marjan Popławski.

Bieg 1500 mtr.: 1) Witold Wroczyński 4'56,8", 2) Bogdan Kurzyna, 3) J. Chrzanowski.

Rzut kulą: 1) L. Kachelski 7 mtr., 2) S. Kędzierski 6 mtr. 89 cm., 3) B. Kurzyna 6 mtr. 81 cm.

Skok w dal z miejsca: 1) H. Konrad 2 m. 39 cm., 2) L. Modzelewski 2 m. 25½ cm.

Dn. 5 sierpnia b. r.

Bieg 60 mtr. 1) M. Popławski 8", 2) L. Modzelewski, 3) A. Urbański.

Bieg 200 mtr.: 1) L. Sadomski 26²/₅", 2) H. Konrad, 3) J. Chrzanowski.

Bieg 400 mtr.: 1) L. Sadomski 60", 2) H. Konrad, 3) W. Wroczyński.

Rzut dyskiem: 1) B. Kurzyna 20 m. 16 cm. 2) W. Wroczyński 19 m. 46 cm., 3) J. Chrzanowski 18 m. 59 cm.

Bieg 5.000 mtr. 1) W. Wroczyński 18'07¹/₅", 2) B. Kurzyna, 3) L. Modzelewski.

Dn. 26 sierpnia b. r.

Skok w wyż: 1) L. Sadomski 1 m. 35 cm., 2) H. Konrad 125, 3) J. Chrzanowski 125.

Bieg 800 mtr. 1) W. Wroczyński 2'15" 2) H. Konrad 3) L. Sadomski.

Dn. 30 sierpnia b. r.

Skok w dal z rozbiegiem: 1) L. Sadomski 5 m. 16 cm., 2) M. Popławski 4 m. 75 cm., 3) L. Modzelewski 4 m. 66 cm.

Bieg 10.000 mtr.: 1) W. Wroczyński 39'16²/₅", 2) L. Modzelewski, 3) W. Przybylski.

Rzut oszczepem: 1) J. Sopyło 31 mtr. 95 cm., 2) M. Popławski 27 m. 50 cm., 3) B. Kurzyna 25 m. 04 cm.

W ogólnej punktacji i klasyfikacji miejsc, I miejsce i tytuł mistrza W. K. S. G. zdobywa L. Sadomski, osiągając pkt. 17; II — W. Wroczyński 15 pkt.; III — H. Konrad 13 pkt.; IV — B. Kurzyna 9 pkt.; V M. Popławski 8 pkt.; VI — L. Modzelewski 8 pkt.; VII J. Chrzanowski 4 pkt.; VIII J. Sopyło i L. Kachelski po 3 pkt.; IX S. Kę-

---

Następnie sekretarka W. K. S. G., p. M. Włostowska złożyła w imieniu prezesa Polskiego Związku Towarzystw Głuchoniemych, p. Józefa Rogowskiego gratulacje W. K. S. G. z okazji 5-lecia jego istnienia. W dalszym ciągu powinszowania w imieniu klubów, przez siebie reprezentowanych oraz swojem własnem, składali pp.: Kazimierczak z Poznańskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych, R. Jaworski z Krakowskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych, K. Włostowski z Łódzkiego Klubu Sportowego Głuchoniemych, Lezerowicz z Bydgoskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych, Fryszman z Żyd. Klubu Sportowego Głuchoniemych w Warszawie, Spitzer z Wiedeńskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych, Halberstarm z Wiedeńskiego Tow. Głuchoniemych, W. Ostaszewski z Chrześcijańskiego Tow. Głuch. „Opatrzność" w Warszawie, Gutfeld z Żydowskiego Tow. Głuch. „Spójnia" w Warszawie. W. Wroczyński, K. Anders, M. Lubomski, J. Sopyłło — wszyscy z Warszawy oraz p. Anis z Krakowa. Podczas przemówień, p. Włostowski w imieniu Łódzkiego Klubu Sport. Gł. złożył jubilatowi w darze piękny posążek zwycięskiego atlety, p. Ostaszewski w imieniu Chrz. Tow. „Opatrzność" puhar oraz p. Fryszman w imieniu Żyd. Klubu Sport. Głuch. adres wykonany przez jednego z członków klubu. Po ukończonych przemówieniach delegatów odczytano list z życzeniami od Towarzystwa Głuchoniemych „Nadzieja" we Lwowie i telegram od Lwowskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych „Świt". Uroczystą akademję zakończyły odczyty p. K. Włostowskiego „O powstaniu ruchu sportowego wśród głuchoniemych w Polsce" oraz odczyt p. W. Wroczyńskiego, ilustrujący wrażenia z Pierwszych Międzynarodowych Zawodów Głuchoniemych w Paryżu.

Akademję zamknął p. prezes Biesiekierski, składając wszystkim obecnym gorące podziękowania za udział w uroczystości.

Drugi dzień zjazdu, podobnie jak i pierwszy, rozpoczął się zawodami lekkoatletycznemi w parku Sobieskiego, których program obejmował bieg na 1500 mtr., skok w dal, rzyt dyskiem, finał biegu 400 mtr., bieg 200 mtr., bieg 3000 mtr. oraz sztafetę 4×400.

Po południu, o godzinie 3 nastąpiło finałowe spotkanie drużyn Warszawskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych i Łódzkiego Klubu Sportowego Głuchoniemych, zakończonego zwycięstwem gospodarzy.

O godzinie 6-ej wieczorem uczestnicy zjazdu zebrali się w sali Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych na uroczystość rozdania nagród zwycięscom z zawodów sportowych. Zebranie uświetnił swa obecnościa protektor Zjazdu, dr. W. Jarecki, który wygłosił na wstępie podniosłe przemówienie. Po nim zabrał głos prezes P.Z.S.G. p. Anders, w tych słowach:

„Szanowni Państwo!

W ciągu lat ostatnich Ojczyzna nasza, zapewniwszy sobie nienaruszalność ustalonych granic, wielkiemi krokami dąży ku sławie i wielkości. W ogólnej pracy dla dobra Ojczyzny i my, głuchoniemi polscy, ofiarować chcemy swe siły i dobre chęci, pragniemy wydatnie przyczynić się do wzrostu potęgi Rzeczypospolitej.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że kraj nasz w każdej chwili ma prawo żądać od nas ofiary z pracy, czy z życia, a do spełnienia tego zadania, chcemy być przygotowani jaknajlepiej. Idee nasze pragniemy krzewić wśród jaknajszerszych warstw naszych współbraci, a w tym celu połączyliśmy się wszyscy — ludzie, o tych samych pragnieniach — w Polskim Związku Sportowym Głuchoniemych.

Praca nasza ma dwa cele: jeden, to wyrobienie kulturalne i społeczne naszych współbraci, drugi — to zapewnienie im możności rozwoju fizycznego.

W obydwu tych kierunkach pracujemy ofiarnie, a teraz Wam, drodzy Goście, dajemy możność przekonania się o wynikach tej pracy. Będziemy niezmiernie szczęśliwi, jeśli to, co u nas zobaczycie, spodoba Wam się. Będziemy stokroć szczęśliwsi, gdy, uznawszy nasze wysiłki za słuszne, zechcecie z nami współpracować dla dobra ukochanej Ojczyzny.

Dla Niej nigdy zbyt wiele nie można ofiarować, bo Jej własnością jest nasza praca, nasz trud, nasze serca.

dzierski 2 pkt.; X — W. Przybylski i A. Urbański po 1 pkt.

Biorąc za porównanie osiągnięte wyniki w zeszłych latach, stwierdzamy, że aczkolwiek ilość startujących znacznie się powiększyła, poziom sportowy obniżył się, oprócz skoków w dal z miejsca i z rozbiegiem (L. Sadomski — 5 m. 16 — rekord Polski Głuch. pobity; i H. Konrad — 2 m. 39 cm. — rekord W. K. S. G. pobity)

Tymczasem zbliżają się międzynarodowe Igrzyska Głuchoniemych, na które będzie wysłana reprezentacja lekkoatletyczna Polski, w skład której wchodzą w większości zawodnicy W. K. S. G. Wielki czas zabrać się do racjonalnej pracy

Skandal.

Po tak świetnie zorganizowanych, jubileuszowych zawodach W. K. S. G. w dniu 14 i 15 sierpnia b. r. w niespełna dwa tygodnie W. K. S. G. zorganizował wewnętrzne zawody pływackie w basenie Akademickiego Związku Sportowego. W biegu 100 mtr. stylem dowolnym startowało 4 zawodników, którzy nie odbyli poprzednio ani jednego treningu. Skutki tego dziecinnie nierozważnego kroku były opłakane. Na 40 mtr. jeden z „zawodników" p. Urbański począł tonąć, przyczem ratować go musiał któryś z obecnych przytem członków A. Z. S. Z trzech pozostałych pływaków, dwóch, t. j. pp. H. Konrad i J. Sopyłło, zrezygnowało z ukończenia biegu, a trzeci, p. Chrzanowski, dopłynął do mety w kompromitującym czasie 3'40". Wobec takiego stanu rzeczy, zaniechano pozostałych punktów zawodów.

To w najwyższym stopniu przykre zajście, powinno na przyszłość stać się nauką dla kierowników sekcji, z jaką ostrożnością należy zawsze przystępować do wszelkiego rodzaju zawodów. Racjonalny trening przedewszystkiem! **K. Włostowski.**

Międzynarodowy Związek Sportowy Głuchoniemych.

Francuski Związek Sportowy Głuchoniemych (F. S. S. M. F.)

ZAWODY O MISTRZOSTWO FRANCJI.

Lekka atletyka.

100 mtr.: 1) P. Reimund 11"$^{3}/_{5}$, 2) Pertzowski o 5 mtr.

200 mtr.: 1) P. Reimund 24"⅕. 2) Pertzowski o 10 m.

400 mtr. 1) Riedienger 56"$^{4}/_{5}$, 2) R. Dupre 59"$^{3}/_{5}$.

800 mtr.: 1) Riedienger 2'10" (rekord), 2) G. Dupuy 2'16"$^{3}/_{5}$.

1500 mtr.: 1) R. Bouscarat 4'30"$^{3}/_{5}$ (rekord), 2) Vedrine 4'50"⅕.

5000 mtr.: 1) R. Bouscarat 18'12", 2) Boibossot 19'50".

10000 mtr.: 1) R. Fontaine 36'39"$^{4}/_{5}$. Reszta zawodników biegu nie kończy.

110 mtr. z płotkami: 1) V. Ruelland 18"$^{4}/_{5}$, 2) C. Adam 23"$^{1}/_{5}$.

400 mtr. z płotkami: 1) V. Ruelland 1'5"$^{3}/_{5}$, 2) Thebault 1'12".

Skok o tyczce: Pernezel 2 m. 20 cm.

Skok w dal z rozbiegiem: 1) Reimund 5 m. 90, 2) Y. Ruelland 5 m. 83, 3) Lelarge 5 m. 50.

Skok w wyż z rozb. 1) V. Ruelland 1 m. 57, 2) R. Dupre 1 m. 55, 3) A. Petry 1 m. 45.

Rzut kulą: 1) Riedieuger 8 m. 20, 2) Daouedal 7 m. 81, 3) Faget Paoli 7 m. 79.

Rzut dyskiem: 1) Ruelland 24 m. 11, 2) C. Adam 22 m. 03, 3) Cauvin 19 m. 74.

Rzut oszczepem: 1) Daonedal 27 m. 74, 2) Cauvin 25 m. 69, 3) H. Paris 21 m. 19.

Sztafeta 4×100: 1) E. S. S. M. de Paris I 48"$^{3}/_{5}$, 2) Star Club Sileucieux Bordelais 51"$^{2}/_{5}$.

Sztafeta 4 × 400, 1) E. S. S. M. de Paris 4'5"⅕, 2) E. S. S. M. de Paris II 4'44".

Pływanie.

100 mtr. styl dowolny: 1) Noebias 1'30"$^{3}/_{5}$, 2) Vilani 1'44"$^{3}/_{5}$.

200 mtr.: 1) Le Berre 4'53"$^{3}/_{5}$, 2) Bourgeois 5'15"$^{3}/_{5}$.

100 mtr. na plecach: 1) Le Berre 2'12"$^{4}/_{5}$.

400 mtr. Vilani 9'24"$^{3}/_{5}$, 2) Clement 13'38".

Kolarstwo.

Bieg szosowy 100 klm.: 1) G. Jallut 3 godz. 30'43"$^{3}/_{5}$. 2) P. Boussin 3 godz. 31'50", 3) T. Saliou 3 godz. 39'48".

Z biegów na torze oficjalny komunikat „Sportsman Silencieux" czasów nie podaje. W zawodach strzeleckich z broni małokalibrowej zwyciężył Rene Rapt, drugie miejsce zdobył Raoux, trzecie F. Chante. W zawodach tennisowych, w grze pojedyńczej panów, zwyciężył w finale p. Crouan p. Leona Code. W grze podwójnej panów, para Crouan — Dresde pokonała Rincheval — Petry 7:5, 4:6, 6:2, 1:6, 6:0.

Po ukończonych zawodach odbyło się Walne Zgromadzenie Francuskiego Zw. Sport. Głuch. (Federation Sportive des Sourds - Muets de France), na którem rozpatrzono i załatwiono szereg spraw bieżących.

Belgijski Związek Sportowy Głuchoniemych.

VI-te Mistrzostwa lekkoatletyczne B. Z. S. G.

Szóste zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Belgji dla głuchoniemych odbyły się w Liege 31 lipca i stały się

Niech żyje nasza Ojczyzna!"

Po wygłoszeniu przemówień, zwycięzcy zawodnicy otrzymali z rąk d-ra Jareckiego medale, z pośród których wyróżniał się srebrny medal dla zwycięskiej sztafety 4×400, dar d-ra Jareckiego, zdobyty przez drużynę W. K. S. G. oraz srebrny medal od p. Lezerowicza, prezesa Bydgoskiego Klubu Sport. Głuch., zdobyty przez p. W. Wroczyńskiego za najlepszy wynik zawodów w biegu na 800 mtr.

Wieczorem goście zebrali się na przyjęciu pożegnalnem w salonach „Varsovii", gdzie miła zabawa, urozmaicona tańcami, przeciągnęła się dopóźna w noc.

Ostatni dzień Zjazdu poświecono w całości Walnemu Zgromadzeniu P. Z. S. G., przyczem porządek dzienny przedstawiał się następująco:

1) Zagajenie zebrania.
2) Ustalenie Prezydjum Zjazdu.
3) Odczytanie protokułu z ostatniegoWalnego Zgromadzenia.
4) Sprawozdanie z działalności Zarządu P. Z. S. G.
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6) Wybór nowej Komisji Rewizyjnej.
7) Wybór członków honorowych.
8) Sprawa organu P. Z. S. G. „Świat Głuchoniemych.
9) Wnioski Zarządu.
10) Przygotowania do wysłania reprezentacji do Amsterdamu w 1928 r. (Fundusze, zawody eliminacyjne i t. p.). Referat p. K. Włostowskiego.
11) Propaganda idei II Igrzysk Międzynarodowych drukiem, odczytami, częstym urządzaniem zawodów. Referat p. W. Wroczyńskiego.
12) Załatwienie korespondencji bieżącej i kwestja utrzymania ścisłej łączności ze Związkiem Związków.
13) Sprawa sprowadzenia drużyny zagranicznej w roku przyszłym.
14) Wolne wnioski.

prawdziwym sukcesem zarówno z punktu widzenia organizacyjnego, jak dla wyników sportowych, przedstawiających się następująco:

100 mtr.: 1) Dressard 12 sek., 2) Francois.

200 mtr.: 1) Dressard 25$^4/_5$ sek., 2) Francois.

400 mtr.: 1) Dreze 56$^1/_5$ sek. (Dawny rekord pobity o 1$^2/_5$ sek., 2) Francois.

800 mtr.: 1) Dreze 2 min. 10 sek., 2) Leenarts.

1.500 mtr.: 1) Van den Vayemberg 5 min. 30 sek., 2) Frenay.

5.000 mtr.: 1) Van den Vayemberg 20' 12", 2) Thomas.

10.000 mtr.: Van den Vayemberg 43' 12"$^2/_5$, 2) Catteau.

Skok w wyż: 1) Francois, 2) Dreze, 3) Pochon 1 m. 58 cm.

Skok w dal: 1) Pochon 6 m. 37 cm., 2) Francois 5 m. 82 cm.

Rzut kulą: 1) Francois 9 m. 42 cm., 2) Van den Heuvel 7 m. 96 cm.

Rzut oszczepem: 1) Francois 34 m. 94 cm. (Rekord pobity o 1 mtr. 74 cm), 2) Thomas 27 m. 51 cm.

Rzut dyskiem: 1) Francois 28 m. 04 cm. (Rekord pobity), 2) David 26 m. 89 cm.

Sztafeta 4×100: 1) Union Sportive Silencieuse Liegeoise. Biegli: Francois, Dressard, Pirlet, Pochou 50"$^3/_5$. Rekord pobity o $^3/_5$ sek.

Poszczególne kluby zdobyły następującą ilość punktów:

1) Union Sportive Silencieuse Liegeoise 85 p.

2) La Silencieuse de Bruxelles 22 p.

3) Antverpsche Doofstommen Sport Club 10 p.

Wskutek zaproszenia lekkoatletów klubu U. S. S. L. na zawody do Herstal, Sclessin i Huy, grupa zawodników głuchoniemych startowała w tych prowincjonalnych miastach Belgji. Wyniki tej wycieczki uznać należy za znakomite. Przedewszystkiem więc Francois zdobył w Herstal i Sclessin miejsce pierwsze w rzucie kulą na 9 m. 96 cm. i 9 m. 51 cm. oraz miejsce drugie w Herstal rzutem dyskiem na 27 m.20cm. Zawodnik Pirlet w biegach na 100 i 200 mtr. doszedł do finału, osiągając miejsca trzecie i czwarte. Sztafeta głuchoniemych, złożona z Francois, Dressard, Pirlet i Pochon, na zawodach w Herstal zdobyła miejsce drugie przy pięciu drużynach współzawodniczących, w Sclessin miejsce trzecie, a w Huy pokonała drużynę miejscową w czasie 50"$^1/_5$.

Rzecz naturalna, że dzielni zawodnicy powrócili z wycieczki z wielu nagrodami, żegnani serdecznie przez gospodarzy.

ZE ŚWIATA

FRANCJA.

W Instytucie Kanossianek w Breście odbył się popis gimnastyczny 15 uczniów, który zyskał ogromny sukces wśród zebranej publiczności

---

Pewna młoda głuchoniema z Bordeaux, p. Sarrat-Haring wybija się jako wielce utalentowana tancerka.

Stowarzyszenie Głuchoniemych w Marsylji zapowiada na 11 — 13 listopada r. b. uroczystość 5-lecia istnienia Towarzystwa.

GRECJA.

Panna Chrissi Kyriadides, młoda 18-letnia panienka, postanowiła ufundować szkołę dla głuchoniemych w Atenach. Zapisała się w tym celu do Instytutu Clarce'a w Northampton, obok Bostonu, w Stanach Zjednoczonych, aby przestudjować najlepsze metody porozumiewania się, w celu zastosowania ich we własnym kraju.

ANGLJA.

Instytut dla dorosłych głuchoniemych w Southport, zostający pod kierownictwem p. J. Brocklebanka, został przeniesiony do nowego, ślicznego domu w centrum miasta.

P. Selwyn Oxley wydał na rok 1927 kalendarz dla głuchoniemych, który zawiera piękne fotografje, odnoszące się do życia głuchoniemych.

Drużyny głuchoniemych skautów rozwijają się w Anglji coraz bardziej. Są już w Victorji (Australja), Doncaster, Walthanetow, Londynie, Actonie i t. d. Istnieją również oddziały głuchoniemych przewodniczek, które noszą mundury skautowe. Kierowniczką jednego takiego oddziału z West-Ham w Londynie, jest głuchoniema, pochodzenia francuskiego, p. Marja Martin.

Czasopismo „Hope and Cheer", wydawane w Anglji przez znaną pisarkę i poetkę głuchą, p. Alice C. Burnett, przestało wychodzić z powodu małego zainteresowania czytelników.

WŁOCHY.

Na międzynarodowej wystawie sztuki w Wenecji zostały odznaczone dzieła malarza głuchoniemego Arrigo Traversi, byłego ucznia z Medjolanu, oraz Walentego de Zubiaurre i jego brata Ramona de Zubiaurre, dwóch malarzy głuchoniemych z Madrytu.

Prawdopodobnie poraz pierwszy Papież udzielił odznaczenia głuchoniememu. Mianowicie głuchoniemy Belgijczyk, Felecien Rumes, z Erembodegem, otrzymał z rąk Papieża Piusa XI odznaczenie „Pro ecclesia et Pontifice" w nagrodę za niezmordowaną pracą w duchu katolickim nad głuchoniemymi w ciągu 25 lat.

Głuchoniemy Demetrio Palagi, były uczeń Instytutu w Siennie, po świetnem wyróżnieniu się na konkursie, otrzymał dyplom profesora rysunków architektonicznych w Instytucie Królewskim Prowincjonalnym Sztuk Pięknych w Siennie. Palagi, który ma 26 lat, jest odznaczony medalem pamiątkowym za marsz na Rzym, oraz udział w kampanji faszystowskiej 1919 — 1922 r.

„Giornale del Sordomuto" donosi, że 6 stycznia r. b. został wydany przez Watykan dekret o kanonizacji błogosławionej Magdaleny dei Marchesi z Kanossy, fundatorki zakonu Panien Miłosierdzia, zwanych „Kanossiankami", które poświęciły się wychowaniu małoletnich głuchoniemych Lombardji i Wenecji. Odtąd głuchoniemi będą mieli swoją świętą obok patrona głuchoniemych Św. Franciszka Salezego.

STANY ZJEDNOCZONE.

Pismo amerykańskie „Silent Worker" publikuje artykuł p. Keily H. Sterensa, ozdobiony pięknemi fotografiami, o młodym malarzu i rzeźbiarzu Franciszku Crolard. Po wyjściu w 1920 r. ze Szkoły sztuk dekoracyjnych, Crolard otrzymał pierwszą nagrodę za rzeźbę dekoracyjną, utwór wykonany pod natchnieniem, spowodowanem widokiem homarów, otoczonych rzerzuchą, które ujrzał na stole w kuchni swej matki. Franciszek Crolard jest uczniem Kamila le Fevre'a, Le Mere'a i Injalberta, a także rzeźbiarza pomników głuchoniemego Leona Morice, a w malarstwie jest on pod wpływem malarza głuchoniemego Walentego de Zubiaurre. P. Kelly Stevens pisze o nim: „W Crolardzie płomienność i genjusz natury włoskiej łączy się z umysłowością i jasnym umysłem Francuza, gdyż Crolard jest urodzony w Sabaudji Górnej, pięknej prowincji francuskiej, leżącej na pograniczu włoskiem i pochodzi z dobrej rodziny sabaudzkiej, ojciec jego przez długie lata był deputowanym z Annecy".

Małżeństwa głuchoniemych.

Czasopismo „Minneapolis" zamieściło niedawno w specjalnym dziale, redagowanym przez doktora W. A. Ewensa, odpowiedź na następujące, przez jednego z czytelników zadane pytania:

1) Jeżeli dwie osoby, od urodzenia głuche, zawrą związek małżeński — czy będą miały głuche dzieci?

2) Jeżeli głuchy ożeni się z głuchą, lecz oboje stracili słuch po urodzeniu — czy będą oni mieli dzieci słyszące?

3) Jeżeli głuchy od urodzenia ożeni się z głuchą, która ogłuchła po urodzeniu — czy będą oni mieli dzieci głuche, czy źle słyszące?

Na pytania powyższe dr. Ewens dał odpowiedź następującą:

1) Kilkoro dzieci będzie głuchych, lecz nie wszystkie.

2) Tak.

3) Tak, według wszelkiego prawdopodobieństwa.

Aczkolwiek dr. Ewens jest w swej ojczyźnie znanym i cenionym lekarzem i autorytet jego jest wielki, jednakowoż p. Smith, redaktor „Compagnon des Sourds-Muets" w stanie Minnesote, kwestjonuje powyższe odpowiedzi, opierając się w tem na danych statystycznych, zebranych w ciągu przeszło pięćdziesięcioletniej pracy wśród głuchoniemych. Zdaniem jego, tylko drugą odpowiedź jest całkowicie trafną, pierwszą zaś należałoby sformułować w następujący sposób: Kilkoro dzieci m o g ł o b y być głuchych, lecz nie wszystkie. Co zaś do odpowiedzi trzeciej, to p. Smith twierdzi, że wobec tendencji przyrody do tworzenia typów normalnych, małżeństwa, w których jedna strona nie urodziła się kaleką, wyda dzieci normalne. Ostrzega jedynie przed małżeństwami, zawieranemi przez osoby, dziedzicznie głuchotą obciążone. Jeśli rodzice, lub ktokolwiek z rodzeństwa jest również głuchy od urodzenia, to potomstwo przyjdzie na świat z tym samym niedostatkiem organicznym. Na poparcie swego twierdzenia przytacza przykład, gdzie głuchoniemy, posiadający brata głuchoniemego, ożeniony z głuchoniemą, również mający głuchoniemego brata, miał troje dzieci i wszystkie były głuchonieme.

Dla przestrogi głuchoniemych, zabierających się do stanu małżeńskiego, podaje p. Smith następujące rady:

1) Jeżeli obie strony są od urodzenia głuchonieme — nie żenić się.

2) Jeżeli jedna strona jest głuchoniema, a druga nie — istnieje mała możliwość niebezpieczeństwa.

3) Jeżeli obie strony urodziły się słyszące — niema żadnego niebezpieczeństwa, by dzieci były głuche.

4) Jeżeli obie strony mają rodziców lub rodzeństwo głuche — nie należy również się żenić.

Dlaczego?

Na Walnem Zebraniu Polskiego Związku Sportowego Głuchoniemych z dn. 16 sierpnia b. r. z ust niektórych delegatów klubów sportowych padły słowa goryczy pod adresem Towarzystw Głuchoniemych. Towarzystwa uchylają się od współpracy z klubami sportowemi, przeszkadzają w urządzaniu imprez dochodowych, starają się niejednokrotnie podkopywać istnienie klubów, które ze względów zupełnie niezrozumiałych, uważane są za współzawodników Towarzystw, czy za organizacje, Towarzystwom przeciwne. Najwyższy czas postawić tę sprawę jasno.

Kluby sportowe mają na celu tylko wychowanie fizyczne młodzieży głuchoniemej, wyrobienie w niej zdrowia, siły i tężyzny. Zadania towarzystw są wyłącznie humanitarne i społeczne.

Zachodzi tu podział pracy, przyczem każda ze stron wybiera taki rodzaj, jaki jej odpowiada. Jest to tak jasne i zrozumiałe, że pojąć nie możemy, czemu członkowie Towarzystw, z pewnemi wyjątkami, starają się przeszkodzić rozwojowi klubów sportowych, zapominając, że w klubach tych pracują ich młodsi bracia. Ustosunkowanie się takie jednej strony do drugiej buduje między niemi mur zobojętnienia czy nawet niechęci, wywołuje nastrój nieufności między starszem i młodszem pokoleniem. Ustosunkowanie się takie jest dziwolągiem w całem tego słowa znaczeniu i musi ustąpić miejsca wzajemnemu porozumieniu. Sfery kierownicze poszczególnych Stowarzyszeń Głuchoniemych, muszą sobie zdać sprawę z tego, że pokolenie, wychowane przez polskie kluby sportowe głuchoniemych zasili w przyszłości te Towarzystwa elementem nowym, zdrowym moralnie i fizycznie, ufnym w swe siły i umiejącym te siły wyzyskać. Podkopywanie bytu klubów sportowych jest podkopywaniem bytu Towarzystw. Występujący przeciw przepotężnej, twórczej idei sportu, występują przeciw dobru ogólnemu, przeciw dobru społeczeństwa. Dlaczego?

K. Włostowski.

Polski Komitet Olimpijski.

PRAWA POLSKI A MIĘDZYNARODOWY KOMITET OLIMPIJSKI.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski znamy z jego przeszło trzydziestoletniej owocnej pracy na polu odrodzenia fizycznego ludzkości. Podziwiamy sprawność, z jaką działa ta instytucja od zarania swego istnienia, wiemy o żelaznej konsekwencji, z jaką jej twórca i wieloletni prezes, baron Coubertin, dąży do raz wytkniętych celów. Zdajemy sobie wreszcie sprawę, że owocem prac tej instytucji jest złączenie pod hasłem kultury sportowej wszystkich pięciu części świata.

Obecnie, kiedy sport polski przygotowuje się do powtórnego wystąpienia w szrankach olimpijskich, wskutek tego — do potwierdzenia uznania dla idei i prac Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego — w tej chwili nie od rzeczy będzie wskazać na fakt, który doskonale charakteryzuje nadzwyczaj wysoki poziom kulturalny i moralny Komitetu, oraz wypływający stąd stosunek Komitetu do praw narodu polskiego przed wskrzeszeniem polskiej niezawisłości państwowej. Ten nieznany szerszemu ogółowi fakt, przytacza dr. Stanisław Polakiewicz w swym doskonałym dziele pod nazwą „Igrzyska VIII-ej Olimpjady".

W czasie, kiedy prawa narodu polskiego do własnej reprezentacji zapomniane były na całym świecie, kiedy wymazani z karty Europy — figurowaliśmy jedynie jako poddani jednego z trzech cesarzy — w tym czasie, już wtedy potężna instytucja międzynarodowa, uznaje nasz samoistny byt. Traktując Polskę, jako całość, nazywając ją „krajem" i oddając jej prawo do samoistnej reprezentacji w stadjonie sztokholmskim—Międzynarodowy Komitet Olimpijski dał szczytny przykład poszanowania praw narodów ujarzmionych. Siła i przemoc, które wydarły nam samoistność państwową, nie zdołały zatrzeć w oczach twórców nowoczesnego olimpizmu naszej odrębności kulturalnej i narodowej.

Igrzyska IX Olimjady, bezkrwawe zmaganie się przedstawicieli tężyzny fizycznej narodów całego świata odbędą się już w roku 1928 w St. Moritz i Amsterdamie.

Polska na zawodach tych nie tylko musi być obecna, lecz i zająć miejsce, odpowiadające jej stanowisku mocarstwowemu i odwiecznej kulturze.

Obowiązkiem rzeszy sportowej jest dać wszystko z siebie, aby przez wzmożoną pracę i poświęcenie wywalczyć zaszczytne miejsce barwom polskim.

Obowiązkiem społeczeństwa, w imię wielkości Polski, jest usiłowania te moralnie i materjalnie poprzeć.

KOBIETY NA OLIMJADACH.

Udział kobiet w nowoczesnych Olimpjadach nie należy do zdobyczy zbyt nowych. Pierwsze trzy Olimpjady odbyły się bez ich udziału, jednakże już w IV-ej Olimjadzie 1908 roku w Londynie, tennis i jazda figurowa na łyżwach stają się ich polami popisu. W miarę rozrostu

sportu oraz przenikania jego do sfer kobiecych — coraz więcej konkurencji olimpijskich, odbytych w 1924 roku w Paryżu, na dwadzieścia sportów, kobiety wzięły udział w pięciu, a mianowicie: lawn-tennisie, szermierce, pływaniu, sportach zimowych i gimnastyce (pokazy).

W międzyczasie jednak sfery kobiece zainteresowały się lekkoatletyką, która w programie olimpijskim zajmuje najwybitniejsze miejsce. Ostatnie kilka lat — to okres wprost żywiołowego rozwoju kobiecej lekkoatletyki, to lata wciąż nowych kobiecych rekordów. Ruchowi temu nie była obcą i Polska, gdzie wszak nazwisko Konopackiej należy do najbardziej popularnych postaci sportowych.

Nic więc dziwnego, że kobiety rozpoczęły walkę o dopuszczenie ich do konkurencji lekkoatletycznych na IX-ej Olimpjadzie 1928 roku w Amsterdamie — walkę, uwieńczoną pomyślnym skutkiem. Do programu olimpijskiego po raz pierwszy wstawiono pięć punktów kobiecej lekkotletyki, a prawdopodobnem jest, że X Olimpjada tę ilość napewno powiększy. Narazie jednak kobiety będą walczyły w biegach płaskich na 100 i 800 metrów, w skoku wwyż, rzucie dyskiem oraz biegu rozstawnym 4×100 metrów.

Inowacja ta dla Polski nie jest bez znaczenia. Posiadamy bowiem w kobiecej lekkoatletyce szereg zawodniczek, które śmiało zaliczyć można do czołowej grupy europejskiej, zaś znakomita Konopacka ma w rzucie dyskiem groźną przeciwniczkę jedynie w Niemce Reuter. Przedolimpijskie przygotowanie, które projektowane jest dla naszych najlepszych lekkoatletek, bezwarunkowo podniesie ich wartość sportową, a ambicja, z jaką nasze panie zwykły walczyć, każe przypuszczać, że przyczynią się one wybitnie do powodzenia barw polskich w Olimpjadzie przyszłego roku.

OLIMPIJSKA WALKA STAREGO I NOWEGO ŚWIATA

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, hasła sportowe zyskały sobie oddawna wielką popularność. To też, gdy w 1896 roku wskrzeszone zostały Igrzyska Olimpijskie, Stany Zjednoczone wystąpiły do walki o pierwszeństwo sportowe z całą energją i zapałem. Posiadając przedewszystkiem doskonałą i liczną klasę lekkoatletów, Amerykanie zaraz na pierwszą Olimpjadę w Atenach, wysłali niezmiernie silną reprezentację, która na dwanaście pierwszych miejsc w lekkiej atletyce, zdobyła aż dziewięć. Ten pierwszy, wielki sukces lekkoatletów Nowego Świata, zachęcił Stany Zjednoczone do dalszych wysiłków. Chodziło im już nietylko o nowe zwycięstwo, lecz i o zachowanie raz zdobytego pierwszego miejsca, to też walka w stadjonach olimpijskich, stała się punktem narodowego honoru lekkoatletów Stanów Zjednoczonych.

I rzeczywiście, walkę tą prowadzą oni z rozmachem i sprężystością, godnemi wielkiego narodu. Paryska Olimpjada 1900 roku przynosi im w lekkiej atletyce 17 pierwszych miejsc, na 22 możliwych do zdobycia, na Igrzyskach III Olimpjady 1904 roku, odbytej w St. Lois, a więc u siebie w domu zdobywają oni wszystkie miejsca, zaś w cztery lata później w Londynie na IV Olimpjadzie — 15 pierwszych miejsc na 26 możliwych. Zaczyna się ucierać zdanie, że w lekkiej atletyce, tej „królowej" olimpijskiego sportu i środkowej części programu igrzysk — Stary Świat nic nie ma do powiedzenia. Lecz oto przychodzą Igrzyska V Olimpjady, odbytej w 1912 roku w Sztokholmie. Malutka Finlandja, występująca wtedy samodzielnie, chociaż nie posiadała samoistności państwowej — występuje do walki z olbrzymem amerykańskim o honor sportu europejskiego. Przedewszystkiem dzięki zwycięstwom słynnego na cały świat biegacza Hannesa Kolehmeinena, zdobywa ona 5 pierwszych miejsc na 14 zdobytych przez Stany Zjednoczone, a następnie dwie Olimpjady, wskazują już zupełnie wyraźnie, że energiczni Yankesi znaleźli w systematycznych Finnach, groźnych konkurentów. W antwerpskiej VII Olimpjadzie, Stany Zjednoczone i Finlandja, zdobywają po 8 pierwszych miejsc, zaś w Igrzyskach VIII-ej Olimpjady 1924 roku w Paryżu, nieliczna reprezentacja Finnów, walcząc z wieloma dzisiątkami zawodników amerykańskich, zwyciężyła w 10 konkurencjach na 12 pierwszych miejsc, zdobytych przez Stany Zjednoczone.

Na Igrzyskach IX Olimjady, które odbędą się w Amsterdamie w roku przyszłym, tradycyjna walka lekkoatletów Starego i Nowego Świata znajdzie swój dalszy etap. Lecz po stronie Europy, obok Finlandji, stanie na ten raz nowy poważny czynnik — Niemcy, który, kto wie, czy nie przeważy szali zwycięstwa na stronę Starego Świata.

Odpowiedzi Redakcji.

P. P. R. Petrykiewicz i E. Zajączkowski.

Kartę z wycieczki do Morskiego Oka w Tatrach otrzymaliśmy. Za pamięć i pozdrowienia dziękujemy serdecznie.

P. P. Jar. Riha, Praha.

Pocztówkę podpisaną przez Pana i innych uczestników bankietu po meczu piłkarskim Lyon—Praha otrzymaliśmy. Zwycięstwo drużyny czeskiej w wysokim stosunku 5 : 0 ucieszyło nas niezmiernie. Daje ono gwarancję, że w roku przyszłym na zawodach Amsterdamskich zawodnicy grupy narodów słowiańskich niejednokrotnie podniosą sztandary reprezentowanych przez siebie państw na maszt olimpijski. Sprawozdania z zawodów napróżno szukaliśmy w ostatnich numerach miesięczników „Obzor Hluhonemych" i Svepomoc Neslysycich"— prosimy więc o przysłanie nam komunikatu, którym podzielimy się z naszymi czytelnikami w Nr. 7 „Świata Głuchoniemych".

P. Józef Schmidt, Stanisławów.

List, w którym wyraża Pan swą radość z powodu powstania „Świata Głuchoniemych" otrzymaliśmy. Ma Pan zupełną słuszność, pisząc, że „własne pismo, to kultura dla czytelników głuchoniemych". Zdając sobie z tego sprawę staramy się sprostać zadaniu. Zależy nam bardzo na rozpowszechnianiu naszego pisma, to też za Pańskie usiłowania w tym kierunku serdecznie dziękujemy.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 1/4 140 zł, ½ strony 75 zł., 1/4 strony 40 zł., 1/8 strony 25 zł., 1/16 strony 15 zł. 1/32 strony 8 zł. Przed tekstem 50% drożej. W tekście 100% drożej.

Redaktor: **Stanisław Dmochowski.** Wydawca: **Polski Związek Sportowy Głuchoniemych.**

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.